

Y-14558/2

GŁOS GOSTYNIŃSKI.

Organ społeczno-gospodarczo-handlowy i literacki, tygodnik poświęcony
sprawom Gostynina i okolicy.

Przedpłata: kwartalnie 240 mk.	Rekopisów niezastrzeżonych nie zwraca się.	OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy je dnorazowy na 1 str. i w tekście mk. 50 po tekście mk. 30
miesięcznie 80 mk.	Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.	
num. pojed. 20 mk.	Artykuły i korespondencje bezimiennie nie będą	
Za przesył. poczt. miesięcz. 20 mk.	uwzględniane.	

Redakcja otwarta od 10—12 i od 2—4

Redaktor przyjmuje od 2—4 po południu

Po słannictwo i duchowa potęga Polski.

Na lądzie Europy od paru tysięcy lat ścierały się dwie potęgi: to odwieczna walka Wschodu z Zachodem. Wschód uosobiony dawnymi czasy przez dzikie plemiona stepowe, później przez Tatarów i Turków oraz przez spadkobierczynię mongolskich ideałów Moskwę i hajdamactwo, to potęga ciemnoty barbarzyństwa, to siła oparta na ludzkiej krzywdzie i niewoli.

Zachód, gdzie też czasami chociaż bardzo rzadko widać ucisk ludów przyjął odwieczne blaski kultury z nad morza Śródziemnego; opiera on swą siłę na poszanowaniu praw człowieka, na wolności i sprawiedliwości.

Wejrzyjmy w głąb swoich dusz: po której stronie oni staną? Niema o to sporów, niema nieporozumień: Polska dusza tylko z Zachodem może iść w jednym szeregu.

Nasze miejsca, nasze ideały, nasze dążenia to ideały i dążenia kulturalnego Zachodu. Kultura Polski ściśle związana jest z Zachodem Europy.

Ale nasze położenie geograficzne postawiło nas na krawędzi ludów zachodnich u granicy barbarzyńskiego Wschodu.

My jesteśmy jak reduta wyciągnięta ku nieprzyjacielskim siłom.

My jesteśmy jak przyładek dumny i wyniosły, o który biją wściekłe fale nienawiści i zniszczenia.

Wysuwając nas na tę niebezpieczną placówkę zachód Europy, żądał od nas dwóch rzeczy: wstrzymania naporu złowrogiej fali wschodniej oraz szerzenia ideałów pomiędzy dziczą barbarzyńską. Obie te misje spełniliśmy z powodzeniem: stanęliśmy jako mur obronny, o który rozbijał się napór wschodni. Od pól Lignicy, gdzie padł kwiat słaskiego rycerstwa w r. 1241 cofnęły się hordy tatarskie na swe wschodnie leże.

O mury Chocima w r. 1621 rozbiła się nieugięta przedtem potęga Turcji. Bohaterską odsieczą Wiednia w r. 1683 odepchnęliśmy napór ottomański z Europy środkowej. Zwano nas przedmurzem Chrześcijaństwa, bo takim przedmurzem byliśmy rzeczywiście.

Osiłnione polską pierśią ludy Zachodu mogły swobodnie pracować i rozwijać się, a myśmy w tę ich obronę kładli swą energię.

zapał, zdrowie, życie, kapitał, gdyż przytem broniliśmy swej ukochanej Ojczyzny.

Ale i w czasie pokoju my, niekto inny, jeno my, niesliśmy sąsiadom wschodnim dobrodziejstwa kultury.

Na te jeszcze napoty dzikie ziemie niosła Polska zdobycze kultury: zakładała szkoły, czytelnie, ochrony, spółki podnosiła uprawę roli, budowała fabryki, wznosiła miasta jako środki duchowej pracy.

Wszak uniwersytet Wileński to Polskie dzieła, Krzemienieckie liceum, to Polski dziecię. Jezoli wawrzyny Chocima, Beresteczka Wiednia słusznie oplatają rycerską skroń Polaka, to wielkie uczelnie, liczba szkół, bibliotek wplata w ten wieńiec dębowy liście zasługi obywatelskiej.

Tak spełniliśmy swoje zadanie dziejowe: Te dwa wielkie zadania: obrona od naporu barbarzyństwa i promieniowanie kultury na wschód, to są fundamenty naszego bytu państwowego, to zręby naszej świątyni narodowej.

Szkoda tylko, że Zachód nie dość rozumie te stosunki i tę naszą wybitną rolę ofiarną i posłannictwo. Na Zachodzie nie umieją cenić naszego ducha, a przecież jest on niesłychana potęga.

Potędze to ducha naszego zawdzięczać należy, iż gromiliśmy wrogów, potęga to ducha naszego przyciągała ku nam sąsiadów do zespolenia do unji. Przełatało się dużo krwi polskiej za biedne uciemiężone ludy: w poszumie husarskich orlich skrzydeł, w błysku legjonu bagnatów niesliśmy zawsze dobrą wieść wyzwolenia, a na sztandarach naszych jedno zawsze widniało hasło: „Za wasza i naszą wolność“.

Taki to zawsze był ped naszego ducha: nie zabrać, lecz dać, nie wydrzeć, lecz darować, nie zgnębić, lecz uwolnić. Bo to jest ta polska natura, bo to już jest nasz wielki sentyment: „cudzego nie ządamy, swego oddać nie chcemy“.

Gdyby cały świat w swojej polityce takiego hasła się trzymał, rajskie życie byłoby na ziemi.

Ale w całej Europie my tylko jedni wypisaliśmy szczerze tę dewizę na swych sztandarach.

Czasem było nam z tem źle, czasem nas haniebnie skrzywdzono, a jednak zwyciężaliśmy.

Cóż nam dało zwycięstwo? Potęgą naszego ducha narodowego.

On to pozwolił nam przetrzymać lata klęski i niewoli.

On to kosił naszych wygnańców bielą syberyjskie tajgi. On to ofiarą swoją odkupił nam szczęście, wolność, i dlatego „do krwi ostatniej kropli z żył bronić będziemy ducha“.

Szanujmy więc ducha, krzepmy w sobie czystą, uczciwą, prostą duszę polską, nie dajmy jej zatruwać jadem obcych, a wrogich żywiołów, bo one podkopują naszą potęgę i do ujarznienia prowadzą.

Nieskalaną chowajmy duszę, polską dla przyszłości!

Dzisiaj jaśnieje nad nami słońce wolności: w twoich to rękach narodził się polski moc, aby nam chmury nie zasłoniły wolności, a słońca nie zakryły.

Wolność utrzymać można tylko pracą, wyczerpaną pracą, pracą szczerą, ofiarną, pracą nieustającą, pełną zaparcia. W takiej pracy leży cała nasza przyszłość.

Trzeba tylko napęlić swe piersi szlachetną dumą i wielką godnością narodową.

„Polska to wielka rzecz“.

Marjusz.

Z Rady Miejskiej.

Na posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 28 stycznia r. b. porządek dzienny był bar-

dzo bogaty i z tego powodu nie zdołano rozpatrzyć wszystkich spraw, pozostawiając resztę do załatwienia na wtorek t. j. 31 stycznia r. b., w którym to terminie ostatecznie wszystkie sprawy załatwiono.

Przewodniczącym był p. Kozuchowski. Wszystkie ważniejsze sprawy referował p. Żyliński.

Po odczytaniu sprawozdania z działalności Magistratu za czas od ostatniego posiedzenia Rady Miejskiej referent poruszył rzekome oszczerstwa, rzucane na Magistrat i Radę przez „Głos Gostyniński”. Rada Miejska postanowiła sprawę tą postawić do rozpatrzenia na ostatnim punkcie porz. dziennego.

Pierwszą ważniejszą sprawą porz. dziennego było wybranie komisji obywatelskiej do określenia daniny. Do komisji tej weszli: jednym przedstawicielem od małego przemysłu i handlu, od lokatorów i obywateli z Gostynina, drugim od tego przemysłu i handlu razem 6 osób 4 z Gostynina, a 2 z Gębina i tyluż lokatorów. Prócz tych wybrano jeszcze komisję składającą się z trzech przedstawicieli lokatorów.

Następnie przystąpiono do rozpatrywania projektu budowy domu na placu pokoszonym dla 12 rodzin. W dyskusji wyjaśniono, że na budowę wspomnianego domu Magistrat może uzyskać pożyczkę w wysokości 60% kosztorysu, że drzewo na budowę Magistrat ma swoje, a cegłę może nabyć po niższej cenie. Wobec powyższego Rada Miejska 7 gł. przeciwko 7, przy 1 wstrzymującym się, uchwaliła przystąpić do budowy tego domu.

Dalej postanowiono wykupić 3 emisje akcji Miejskiej za 1,950,000 mk.

Następnie uchwalono podatek mieszkaniowy od lokali w postaci 4-krotnego uśrednionego lomornego i dochodowego od właścicieli domów w postaci 30% od dochodu netto.

Później rozpatrywano sprawę kursów wieczornych dla analfabetów i rzemieślników. Po długiej i wyczerpującej dyskusji postanowiono zwrócić się za pośrednictwem In-

spektora szkolnego do nauczycieli miejscowych, by zajęli się kursami. Pracę na kursach i płacę pozostawiono do porozumienia.

Następnie rozpatrywano prośbę kilku obywateli m. Gostynina o sprzedanie im drzewa ze zniżką o 25%. Rada Miejska okazała zrozumienie rzeczy, gdyż uchwiliła upoważnić Magistrat o przyznawanie ulg na drzewo tym obywatelom, którzy zobowiążą się wybudować lub reperować dom w roku bieżącym, a ulgi poczynić następujące: cenę drzewa na domy mieszkalne i przemysłowe zniżyć o 33%, a na remont i inne budynki o 20%. Swoją uchwałą Rada Miejska chce zachęcić przedsiębiorców do budowania domów, w celu zaspokojenia głodu mieszkaniowego. Podania o ulgę na kupno drzewa należy składać w przeciągu 2 miesięcy.

Dalej rozpatrywano sprawę przyznania zasiłku świątecznego personelowi szpitalnemu. Rada Miejska zasiłek ten przyznała niektórym tylko pracownikom.

Ostatnim punktem porz. dzien. było rozpatrywanie rzekomych oszczerstw i kłamstw „Głosu Gostynińskiego”, rzucanych przeciwko Radzie Miejskiej i Magistratowi. Referent p. Żyliński, domaga się bojkotowania pisma, na co niektórzy radni odpowiadają, że oszczerstw i kłamstw w sprawozdaniach, drukowanych w „Głosie Gostynińskim” wcale nie widzą.

W odpowiedzi referentowi niektórzy radni odpowiadają, że Rada Miejska nie myśli się ośmieszać tak, jak się ośmieszył Magistrat swoim sprostowaniem w „Głosie Gostynińskim” № 2.

Po długiej i burzliwej dyskusji, Rada Miejska jednogłośnie wniosek referenta odrzuciła i postanowiła przejść nad tą sprawą, do porządku dziennego. Zaznaczyć trzeba, że referenta popierał radny p. Gustowski, który zarzucał pracownikom pisma nieumiejętność prowadzenia.

Michalski

Przypisek Redakcji.

Nadmienić należy, że „Głos” oczekuje na współpracę tych lepszych sił, niestety, jak dotychczas, bezskutecznie.

Odpowiedzią na czynione zarzuty p. Gustowskiego, może być artykuł w Głosie Gostynińskim № 2 i 4 „Krytyka a czyn“.

NIEWOLNICTWO.

Były czasy, kiedy ludzie byli sprzedawani jedni przez drugich czyli były czasy niewolnictwa. Działo się to w czasach ogólnej ludzkiej ciemnoty. Niewolnicy ci byli pozbawieni wolności, pozbawieni poczucia ludzkości, czci i wiary, pozbawieni swojej woli, stali się ślepiemi narzędziami, automatai swych panów. Ludzie ci byli traktowani nieraz gorzej od zwierząt, karani zazwyczaj za błahę nawet przewinienia śmiercią.

Lecz w miarę cywilizacji świata, niewolnictwo upadało. Dzisiaj każdy czuje się człowiekiem, obywatelem ziemi. Ludzkość cała pozbyła się tego piętna i, zdawałoby się, jest wolną od czegoś podobnego.

Jednakże tak nie jest. Tradycja tego niewolnictwa przeszła i do naszych czasów.

Dziś trapi nas nowy typ niewolnictwa niewolnictwa podstępnego, skrytego.

Pewnym wielkościom, które znalazły się u szczytu władzy, znalazły się, za pomocą agitacji i podstępu, we wszystkich organizacjach i instytucjach jako prezesi, tym osobistościom zdaje się, że świat ten, wśród którego żyją, do nich należy, ba! nawet i ludzie na nim żyjący, zależni muszą być od nich czyli być ich niewolnikami.

Osoby te, nie przebiegając w środkach otoczyły się szpiegami—plotkarzami, za pomocą których umacniają swoją władzę nad wszystkim i wszystkimi.

Niechby kto tej władzy nie uszanował, starał się z pod niej wyslizgnąć, niechby kto śmiał nie odmuchnąć pyłku przed tą wielkością, niechby kto śmiał się tylko uniezależnić, lub nie prosić o pozwolenie przy rozpoczęciu jakiejś pracy, wreszcie, niechby kto śmiał nie tytułować ich urzędami i honorami ich stanowiskami, ten zostaje zapisany w czarnej księdze, ten jest wyłączony z grona „pokornych baranków“, by swoim nedorzecznem postępowaniem

nie gorszył reszty, ten jest otoczony szpiegami—plotkarzami, którzy o każdym jego kroku uwiadomają swoje „bóstwo“, ten jest pozbawiony lepszej przyszłości, wreszcie, ten jest narazony na „plagi egipskie“ i wkońcu musi ustąpić, jeżeli nie chce, by go przesładowano dalej.

Wielkości te są wszechwładne: dla swojej ambicji zdolne nawet pominąć prawo, obowiązuje wszystkich; wielkości te uczynią wszystko, ale wtedy, gdy się ich ładnie „poprosi“, a odmówią innym tylko dla tego, że nie proszą, choć im się słusność należy.

Wielkościom tym podporządkowują się nawet, o zgrozo! ludzie na wysokich stanowiskach, ale chyba dlatego tylko, że nie chcą się narażać, nie chcą mieć piekła, nie chcą utracić swoich stanowisk, gdyż taki wszechwładny wszystko może—ma stosunki.

„Pokornych baranków“ i swoich plotkarzy wielkości te otaczają czułą opieką: daje im się lepsze stanowiska, choć często nie są tego warci, proteguje się całe nawet rodziny, dlatego tylko, że się liżą, (ale w oczy), że głoszą swoją niezmordowaną pracę (a w rzeczywistości są nawet próżniakami).

Biada zaś temu, kto ma za sztywny kark i choćby był najuczciwszy, najpracowitszy, zawsze będzie źle widziany, gdyż, zdaniem tych wielkich ludzi, ci tylko mogą mieć sztywne karki, którzy stoją u szczytu władzy.

Wielkości te, zaślepione swoją pychą, zarozumiałością, swoim samolubstwem, nie zastanawiają się, że takie postępowania są wstrętne nawet dla najprostszych ludzi.

A jaki z tego owoc? Takie żądania czolobitności, takie uzależniania samodzielnych twórczych jednostek, takie dawanie posłuchu różnym plotkom—czyni z tych słabych niewolników, zabija w nich poczucie ludzkości, paczy ich charaktery, czyni z nich ludzi ułomnych, nie zdolnych do pracy, przyzwyczajonych, by zawsze ta „łapa“ na nich ciążyła i nimi kierowała; takie postępowanie kładzie piętno na twarz tym „liz-

chom", odbiera im własną wolę, honor i ambicję, wreszcie czyni z nich ludzi, którzy, tylko za pomocą podstępów i brudoty, idą dalej przez swoje życie.

Jestto dowodem zgnilizny duszy tych jednostek.

Sprawcy tego winni wiedzieć, że to jest wielka odpowiedzialność przed Bogiem i Ojczyzną za takie zatruwanie.

Wielkości te winny też wiedzieć, że takie postępowanie nie licuje z ich stanowiskiem; winne wiedzieć, że minęły się ze swoim powołaniem, gdyż zadaniem ich jest czynić dobrze, być wzorem szlachetności i dobroci, a idąc taką drogą, można mieć cześć i uznanie nawet u swoich wrogów.

Pamiętajmy, że jakie są jednostki,—taki będzie naród. A cóż jest wart naród ze zgniłą niewolniczą duszą?

Sobiepan.

Władysław Dachtery

Spojrzenie kobiety.

Studjum

Czar spojrzeń pięknych oczu kobiety opiewają poeci, zakochani zaś przyrównują oczy bogdanki do gwiazd cudnie błyszczących. Jedni i drudzy mają rację, bo rzeczywiście piękne oczy cały skarb uroku w sobie mieszczą. Jednakże i najpiękniejsze oczy mogą rzucać spojrzenie brzydkie, złe, wzbudzać niepokój, napawać smutkiem, a nawet odrażać. Bo oczy wyrażają tylko to, co duszę porusza, a chociaż usta milczą lub kłamią, rysy mocą woli pozostają spokojne, oczy baczniej patrzącemu zdradzają wiele, a często wszystko.

Pełnym uroku spojrzeniem jest wzrok błagalny; oczy zwrócone w górę z wyrazem głębokiej prośby, oddania wiary i ufności. Ten wyraz oczu uszlacę całą twarz patrzącej. Łagodne spojrzenie działo kojąco i jest niby pieczęcią. Pod takim spojrzeniem największy ból się ściągnąć zdoła, a i ból się koi.

Wzrok artysty patrzy nie na to, co ma przed sobą, lecz wycarowany kwiat własnych marzeń i fantazji i dlatego ma zwykle pewien odcień uszczęśliwienia.

Wzrok zamyślon, artystycki podobny, spogląd szeroko otwartym oczyma, lecz mało widzi z tego, co z zewnątrz w nim się odbija, bo patrzy raczej w głąb własnych myśli. Najpiękniejszego i najniłszego spojrzenia nie opisać nie zdoła, a jest nim wyraz oczu dobrej matki, patzą-

cej na swe dziecko. Miłość najwyższa, miłość bezgraniczna i łagodność w nim się odbija. Spojrzenia kochającej matki nie zapomina się nigdy i chociaż oczy jej zagasną na zawsze, pamięć tych spojrzeń pozostaje w duszy i towarzyszy nam przez całe życie, a nawet jest puklerzem obrony przed mocą złego, jakie w życiu czyha na nas.

Nie wiem, czy pięknym nazwać można spojrzenie zwycięskie, które, wraz z zastygłym w rysach spokojem, wyraża tryumf, lecz jest ono nieczułem i zimnem, niema w niem ani cienia współczucia dla ofiary, nad którą odniosła zwycięstwo.

Spojrzenie, wyczekujące i wyrażające pytanie, nie zalicza się do spokojnych. Spojrzeniem takim często walczą kokietki, jest ono najczęściej sztucznem, jak sztuczne są uczucia tych pań, kochających głową, lecz nie sercem.

Wzrok egzaltowany, to wzrok osoby o chorej duszy.

Szeroko rozwarte źrenice patrzą gorączkowo z przestrachem. Również osoby, które doznają nagłego przerażenia, patrzą takim wzrokiem. Spojrzenie szydercze jest najbrzydsze z brzydkich, chociaż je najpiękniejsze rzucają oczy, bo ranią boleśnie i mogą nawet zabijać. Strzeżcie się ich piękne panie. Pamiętajcie, że nic tak nie rani i boli, jak szyderstwo.

KRONIKA.

OD REDAKCJI.

Z POWODU ZEPSUCIA SIĘ MASZYNY DRUKARSKIEJ NINIEJSZY NUMER WYSZEDŁ Z DWUDNIOWYM OPÓŹNIENIEM.

DANINA

OGŁOSZENIE.

Magistrat m. Gostynina podaje niniejszym do wiadomości, że księgi poboru i listy rozkładu daniny państwowej, obliczonej na zasadzie wielokrotności podatku gruntowego, od nieruchomości miejskich, zasadniczego podatku przemysłowego są

wyłożone w kancelarji magistratu [wydział skwestratora miejskiego] do rozłożenia przez płatników w ciągu dnia 14-stu, licząc od dnia 4 lutego 1922 r. do dnia 18 lutego 1922 r. włącznie od godz. 9 rano do 3 godz. popołudnia.

Od rozkładu daniny, dokonanego przez zarządy gminne, wolno wnieść zażalenie w ciągu 8 dni, licząc od pierwszego dnia złożenia do Urzędu Skarbowego podatków i opłat, a od obliczenia daniny, dokonanego przez Urząd Skarbowy, wolno wnieść odwołanie do Izby Skarbowej w ciągu dni 14 od dnia następnego po upływie okresu wyłożenia.

Termin wpłacenia pierwszej raty (połowy) daniny przypada w ciągu 4-ch tygodni licząc od 8-go dnia wyłożenia ksiąg poboru i list rozkładu t. j. w czasie od dnia 11 lutego do dnia 11 Marca 1922, a druga rata winna być wpłacona w ciągu 6-ciu tygodni po upływie terminu płatności pierwszej raty t. j. między dniem 11 marca i dniem 22 kwietnia 1922.

Prośby o odroczenia i rozłożenia daniny na większą ilość rat należy wnosić do powiatowej komisji obywatelskiej względnie do władzy podatkowej (Urzędu Skarbowego) do dnia 6 lutego 1922. Po tym terminie prośby nie będą przyjmowane.

Gostyń 3 luty 1922 r.

Burmistrz M. ŻYLIŃSKI.

Z Soczewki

Soczewka, położona w pięknej lesistej okolicy, w pobliżu Wisły, w odległości 7 km. od Płocka, zawdzięcza swój rozwój fabryce papieru, założonej tam w r. 1842 przez Epsteinów.

Fabryka ta przez długi szereg lat, rozwijając się, doszła stopniowo do znaczenia pierwszorzędnej w kraju papierni. Wyroby jej zdobyły sobie uznanie i nagrody na wystawach w zachodnio-europejskich stolicach.

Na krótko przed wojną dotychczasowi właściciele zbankrutowali i zmuszeni byli oddać fabrykę wierzycielom.

Z publicznego przetargu nabył ją obecny posiadacz Piotr Kastelan.

Obecnie fabryka zatrudnia przeszło 300 robotników i wyrabia: papier do pisania, papier pakowy i bibułkę papierosową.

Wskutek jednak braku surowców, produkcja jej wynosi zaledwie 1/4 produkcji przedwojennej.

Gdy przed wojną były czynne 3 maszyny i mogły wyprodukować przeciętnie 20000 funtów papieru na dobę, to dzisiaj funkcjonuje jedna maszyna i wyrabia tylko 5000 funtów.

Stagnacja przemysłowa, jaką przeżywa nasz kraj, nie pozostała bez wpływu na bieg pracy.

Dyrekcja ogłosiła w grudniu z. r., że, z powodu przewrotów walutowych, fabryka czynna będzie tylko 3 dni w tygodniu, jakkolwiek do tego nie doszło, gdyż sytuacja zaczyna się wyjaśniać.

Robotnicy naogół są dobrze uposażeni.

Wykwalifikowany robotnik przeciętnie może zarobić 30 do 45000 mk. miesięcznie. Oprócz tego korzysta z bezpłatnego mieszkania, światła i opału. Pensje zaś majstrów i oficjalistów dochodzą do 70 tysięcy marek miesięcznie.

Życie umysłowe mieszkańców, po pewnej przerwie, spowodowanej wypadkami wojennymi, zaczyna się intensywniej wydatniać.

d. c. n.

Z GMINY RATAJE.

Straż Ogniowa w Dąbrówce urządza w w dniu 12 lutego, t. j. w niedzielę, o godzinie 4-ej pp. w sali szkolnej, w Kozicach zabawę o wielce urozmaiconym programie, na który złożą się: dwie jednoaktówki, a na zakończenie zabawa taneczna.

Ceny biletów na przedstawienie i zabawę od 200 do 500 mk. nabywać można u p. nauczyciela w Kozicach.

Czysty dochód przeznaczają się na Straż Ogniową w Dąbrówce.

TRZY POKOJE Z KUCHNIĄ
NIE ZAJĘTE.

Na placu pokoszarowym jest budynek, w którym obecnie mieści się kuchnia odżywczą dla dzieci szkolnych. Trzeba tylko trochę dobrej woli ze strony Magistratu, by kuchnię tę przenieść do pojedynczego pokoju w gmachu szkolnym, a budynek ten, po należytem odnowieniu, amienić na lokal mieszkalny o 3 pokojach z kuchnią.

List do Redakcji

Szanowny Panie Redaktorze!

Na skutek artykułu, zamieszczonego w № 5 „Głosu Gostynińskiego“ w kwestji pomocy dla rodziny Sużyckich, niedawno przybyłej z Rosji i zamieszkałej przy ul. Długiej № 33, niniejszem mamy zaszczyt zakomunikować, że po sprawdzeniu na miejscu, okazało się, iż prawdopodobnie zaszła omyłka co do nazwiska, gdyż pod wskazanym adresem zamieszkuje rodzina Szulczewskich Stanisława i Feliksy z dwojgiem dzieci: Marjaną lat 13 oraz Stanisławem lat 14, którym to dzieciom przed dwoma tygodniami komitet udzielił natychmiastowej pomocy w postaci obuwia, ubranka, płaszczyków i bezpłatnej dożywki z kuchni Polsko-Ameryk. Komit. Pom. Dzieciom № 2.

Rodzina Szulczewskich faktycznie znajduje się w rozpaczliwym położeniu, zaś pomoc udzielona dzieciom, jest bezwarunkowo niewystarczającą. Przy niniejszem na ten cel załączamy mk. 400.

Z szacunkiem

Oddział P. A. K. P. D. w Gostyninie.

OD REDAKCJI: Pomyłka w nazwisku Szulczewskich zaszła z przyczyn od nas niezależnych.

DZIAŁ OFIAR

W dalszym ciągu złożono ofiary w biurze P. A. K. P. D. Rynek 17 na Stację Opieki Nad Dziećmi (Ambulatorjum oraz Stacja Mleczna). Z Gąbina ofiarowali: 1) M. Sztolcman 200 mk. 2) A. Glassówna 300 n.k. 3) M. Samulewicz 150. 4) H. Luszyński 150 mk. 5) J. Żychliński 150. 6) S. Chaja 150 mk. 7) S. Tajfeld 150 mk. 8) S. Tadelis 150 mk. 9) L. Kraut 150 10) H. Kalina 50 mk. z Gostynina ofiarowali: 11) J. Zarchin 150 mk. 12) Szymon Motyl 100 mk.

Dla rodziny Szulczewskich złożono w Redakcji:

PP. Popławscy 10 f. mąki, 6 f. cukru i bochenek chleba, Klimkowsy 200 mk. Reczyńska nauczycielka z Salek 300 mk. Dobaczewski, właściciel młyna 300 mk. Bezimiennie 200 mk. Oddział P. A. K. P. D. w Gostyninie 400 mk. Maciejewski Jan 300 mk. Grochowski Adam 100 mk. Nowicki Emiljan 100 mk. Kożuchowscy 200 mk. Michalski Jan 100 mk. Dęgiel Jan 200 mk. P. Lafer 100, Śmiałowicz M. 100 mk.

SZARADA

Czwartego z pierwszym, lubię ugotowanego,
Lecz teraz w drugim trzecim, trudno jest o
niego

Pierwsza czwarta nagrodą jest za zleucy li
Pierwsza druga i pierwsza to imię dziewczynki:
zdrobniale, pieszczotliwie,

Całość: jest imię żeńskie, zgadnij czytelniku,
I donos do „Głosu“ o całym wyniku.

Za dobre rozwiązanie szarady Redakcja
przeznacza w nagrodę książkę, drogą losowania.

HUMOR I SATYRA.

Ci co z gazet pilnie śledzą losów politycznych ruch, mało widzą nic nie wiedzą chociaż wyteżają słuch, boć na serjo w rzeczy samej o nie jednych można rzec, iż nie jedni ci działacze boją się milczenia strzec, więc buntują wzajem siebie, krzyczą wciąż gdyby na gwałt, by za to zniknąć w potrzebie, gdy się zmieni rządów kształt; tak że się zwyczajem stało, mówca każdy gdy nie fryc, dużo gada, robi mało, a nie myśli za to nic.

Mówiła matka, że choćby za księcia, nie wyda wcześniej swego dziewczęcia; na to odrzekła nie młoda kucharka, iż z panną może czasem się tak zdarzyć, jak jej z rosółem, co się zaczął warzyć i pęty warzył, aż wykipiał z garnka.

Chybiony cel.

Kawaler: (zaczepiając szwaczkę) Pani droga, pani łaskawa, na paltocie pani niteczka się pozostała, czy wolno mi ją usunąć?

Szwaczka: I owszem, jeżeli to panu sprawi przyjemność, ale uprzedzam go, że po tej nitce nie dojdiesz pan do kłębka.

— Czy to prawda co mówią o tym starym kawalerze, że to człowiek bez czci i wiary i że już bardzo wiele łatwowiernych ofiar ma na swym sumieniu?

— E, nie wierz temu, to są wierutne plotki, ja przecież znam od dawna tego człowieka i wiem, że chociaż już się zestarzał, jeszcze ani razu w kozie nie siedział.

Gdzie duży wybór?

— Gdzie najtaniej? —

O tym wie duży i mały, nawet ten, co nie potrzebuje — przychodzi i kupuje

Tylko w
„BAZARZE POLSKIM“

KUTNOWSKA № 25

który poleca; czekoladę, pierniki, karmelki, kakao, herbatę, kawę, kompoty, konserwy mięsne, grzyby, masło kokosowe, marmoladę, miód, soki sardynki, szproty w oliwie, oliwę nicejską, sery szwajcarskie, cukier, owoce oraz piśmienne materiały po cenie niższej.

LEKARZ

Doktor Medyc. WITOLD JURAHA

Gostynin, Rynek, 23

Przyjmuje chorych od 10—12 i 3—5.

UDZIELAM KOREPETYCJI

Przysposabiam do egzaminów, specjalność język łaciński.

Wiadomość w redakcji.

Zagubiono kwit № 52 wystawiony na imię Apolinarego Seroczyńskiego wydany przez Magistrat na kłoc debowy

Zostały zagubione dokumenty wydane na imię Henryka Kurkowskiego, mieszkańca wsi Kaleń gm. Szczawin; tymczasowe zwolnienie z wojska wydane przez P. K. U. Łowicz w dniu 10. IX 1921 r. oraz dyplomy:

1) Krzyż Walecznych, 2) Odznaka Lwowska, 3) Kampanja Kijowska, 4) Łotewska i 5) Litewsko-Białoruska wreszcie pozwolenie na broń, wydane przez Ministerstwo

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Gostynin, ul. Kutnowska 23; dla depeż: Gostynin, „Głos“

Redaktor: ALEKSANDER SMOLEŃSKI

Wydawca: WŁ. KOZUCHOWSKI

